

ELŻBIETA FLIS

ur. 1944; Niestachów



Miejsce i czas wydarzeń	Francja, współczesność
Słowa kluczowe	Pszczela Wola Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, „Historia pszczelarstwa w Polsce”, historia pszczelarstwa, wystawa pszczelarska

„Historia pszczelarstwa w Polsce”

Stworzyliśmy wystawę „Historia pszczelarstwa w Polsce” Rodzina pszczelarska koło Lourdes we Francji organizowała wystawy o historii pszczelarstwa z różnych krajów. Chcieli z Polski. Zwrócili się do nas za pośrednictwem polskiego małżeństwa. Pani Irma pochodziła z Połańca, z kieleckiego. Wyszła za kierowcę tira. Mieszkali później we Wrocławiu. Pracowali tam na uniwersytecie. Nigdy nie mówiła, ale podejrzewam, że tam były jakieś nieporozumienia. Wyjechali do Francji, tam zostali i tam pracowali. Ona była tłumaczem i pośrednikiem między rodziną pszczelarską z Francji a Polską. Zwracali się do różnych muzeów. Wszyscy im odmawiali. Napisali do szkoły. Pamiętam, mieliśmy komisję pszczelarską. Kiedyś działała komisja pszczelarska. To była bardzo dobra rzecz, w tej chwili już nikomu niepotrzebna. Wtedy dyrektorem był nasz młody uczeń. O tym samym nazwisku, Flis, ale to nie rodzina. Wojtek przeczytał ten list i powiedział: „Słuchajcie, robimy” Od razu na komisji wybrali pięć osób. Oczywiście mnie wybrali. Pomyślałam sobie, że skoro się tego podjęliśmy, to trzeba pomału o tym myśleć. Napisałam do pani Irmy, żeby mi przysłała zdjęcia miejsca, gdzie ma to być zorganizowane. Jaka powierzchnia, jakie ukształtowanie. Przesłali mi to wszystko, dodatkowo jeszcze opis. Wtedy zaczęliśmy sobie już wszystko planować.

W międzyczasie wycofała się Ela Gajowiak. Wcześniej się zgłosiła, ale się wycofała. Ona była z technologii. Powiedziała, że mało jest przydatna. Nie będzie mi zawracać głowy i udawać, że coś pomaga. To było po pół roku pracy. Chcieli mi wsadzić takiego, który tylko gadał, a nigdy nic nie robił. Powiedziałam: „To ja rezygnuję. Nie będę współpracować, bo później tylko nieporozumienia będą” Wycofali się z niego. Zapytali, kogo chcę do pomocy. Wzięłam wtedy mojego małżonka. Przede wszystkim znał bardzo dużo pszczelarzy. Poza tym Wawryn już nie żył. Zresztą trzeba przyznać, że mój małżonek i od Wawryna był lepszym fachowcem. Co prawda ja najwięcej

jeździłam. W całej Polsce znajdowałam eksponaty. Fajnie to wszystko wyszło. Na poziomie.

Zorganizowaliśmy wyjazd. Wszystko było na ich koszt. Najęliśmy tira, bo mieliśmy bardzo dużo eksponatów. Zadzwoiłam do Irmy. Człowiek zawsze o kimś myśli. Powiedziałam: „Słuchaj, czy nie byłoby takiej możliwości, żeby od nas pojechali zespół taneczny i trochę nauczycieli autokarem? Można by im załatwić tanie noclegi w internatach, w szkołach, żeby to wyszło tanim kosztem” Oczywiście oni to zorganizowali. Pojechał więc jeszcze autokar z zespołem, pracownikami i nauczycielami. To było świetne. Zespół jeszcze to wszystko uświetnił. A przy okazji zwiedzili sobie wystawę. Oni mieszkali po różnych szkołach. Nas pojechało czterech nauczycieli. Wzięłam sobie też dwóch chłopców do pomocy. My z kolei mieszkaliśmy u pszczelarzy w domach. Ja z małżonkiem u tego, który organizował tę wystawę. Jeszcze pan Kamiński był z nami i tam mieszkało kilku innych.

Przed nami wystawiała się Portugalia. Gospodarze zatrzymali ich wystawę, żebyśmy zobaczyli, jak to wygląda. Wobec naszej to była kpina. Jak nasz tir zajechał, jak wyciągnęliśmy te eksponaty i zaczęliśmy ustawiać, to oni zdębieli. Wystawa miała trwać rok. Zwrócili się do nas –trwała dwa lata. Byli zachwyceni. Pięknie zaprezentowaliśmy Polskę. Trzeba przyznać, że Francuzi mieli o nas nie najlepsze zdanie. Myśleli, że Polska nic nie potrafi.

Tydzień tworzyliśmy wystawę i ustawialiśmy to wszystko. Drugi tydzień sobie jeździliśmy. Zorganizowali nam wyjazdy, żebyśmy mogli trochę zwiedzić. W międzyczasie były cudowne spotkania z miejscowymi ludźmi. Jak się bawiliśmy, jak tańczyliśmy... Wszystko było po ludowemu. Dodatkowo ta rodzina pszczelarska organizowała u siebie warsztaty dla dzieci i młodzieży, przygotowywała na przykład różnego rodzaju pomoce. Wiele rzeczy tam podpatrzyłam i później to wykorzystaliśmy w Pszczelej Woli.

Data i miejsce nagrania	2016-06-28, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Maria Buczkowska, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Maria Buczkowska, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"